Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 283 Kraków, poniedziałek 7 grudnia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

DR ADOLF GROSS

Istota choroby gospodarczej

Fałszywe rozpoznanie — fałszywe leczenie

Prezes Banku Polskiego p. Karpiński w wywiadzie z początku grudnia br. podał: **„Panika jest nieuzasadniona, gdyż pewność co do utrzymania kursu złotego — opiera się na dwóch matematycznych pewnikach**: po pierwsze na czynnym bilansie handlowym, powtóre na niezwiększeniu się obiegu pieniężnego". W tymsamym dniu notowała Warszawa kurs dolara 9'88 zł.

Minister skarbu p. Zdziechowski na konferencji prasowej podał na wstępie: „Systemy przedwojenne były oparte na wymienialności pieniądza na złoto — **obecne systemy powojenne, opierają wartość pieniądza przedewszystkiem na zaufaniu. Na fali przypływu tego zaufania powstaje powodzenie, na fali odpływu tego zaufania spotkać można tylko same trudności**".

W dalszym ciągu wpada jednak p. Zdziechowski w „matematyczną" logikę p. Karpińskiego i podaje: „Nasz złoty oparty jest na zdrowych zasadach polityki Banku Polskiego, przestrzegającego norm statutowych. To jest nasz dorobek, którego winniśmy strzec. Spadek wartości złotego nie ma uzasadnienia, wobec stwierdzonej od dwóch miesięcy aktywności bilansu handlowego".

Środki leczenia, zarządzone obecnie przez Bank Polski, oczywiście w porozumieniu z rządem, są również „matematycznymi", bo Bank Polski zawiesił na pewien czas zupełnie eskont weksli — „ażeby w ten sposób osłabić siłę nabywczą targu walutowego".

Jako główną przyczynę obecnej katastrofy walutowej uważają sfery rządowe — w dziedzictwie po Grabskim — „liberalizm gospodarczy" rządu Grabskiego — który dopiero w lecie 1925 został zastanowiony, ustępując miejsca protekcjonizmowi i reglementacji.

P. Karpiński w wywiadzie z redaktorem „Kurjera Polskiego" wyraził się: „Gdyby nie nieszczesny, długotrwały okres poprzedniego liberalizmu celnego, co spowodowało olbrzymie zadłużenie się Polski wobec zagranicy, niewątpliwie dopływ waluty już dzisiaj dałby się odczuć..."

Zgodnie z tem zapatrywaniem, rząd obecny dalej prowadzi politykę p. Grabskiego, **utrzymując reglementację i prohibicyjne stawki celne, a nadto podtrzymując dalej utrudnienia paszportowe.**

Już p. Grabski przyznał, że budżet za rok 1925 był **w rzeczywistości deficytowym, i że** wobec tego w budżecie za rok 1926 musi wprowadzić znaczne oszczędności, ażeby budżet doprowadzić do równowagi, ale nie miał odwagi przeprowadzić operacji głównej w budżecie wojskowym, lecz projektował stosunkową redukcję we wszystkich budżetach — czyli mechaniczne obcięcie całego budżetu. **Rząd obecny również taką mechaniczną redukcję zamierza przeprowadzić**, przynajmniej tak wynika z oświadczenia programowego premjera, który wyraźnie się zastrzegł, że nie zamierza poddać budżetu wojskowego znaczniejszej redukcji, niż budżety innych resortów.

Takim „mechanicznym" sposobem jednak nie dojdzie się do celu i nie uzyska się tego stopnia zaufania, potrzebnego dla stabilizacji waluty!

Pan Zdziechowski trafnie określił decydujący wpływ zaufania na walutę, ale nie umie z tego wyprowadzać wniosków należytych i schodzi na bezdroża „matematycznych pewników" p. Karpińskiego. Zaufanie można zdobyć tylko przez realne zmniejszenie wydatków — a realnie da się to uczynić głównie z budżecie wojskowym, wszelkie inne obcinania proporcjonalne pozostaną na papierze.

W czasie największego spadku złotego mówiono także o redukcji płac. Plan ten również nie jest realny, bo już **obniżenie wartości złotego spowoduje redukcję płac o jakie 30 do 40 procent, jeżeli** się nie będzie podnosiło mnożnej.

W miarę wzrostu drożyzny, która niestety idzie za wzrostem kursu dolara, zwłaszcza, że rolnicy mają nieograniczone prawo eksportowania zboża, więc oczywiście u nas cena zboża zrównać się musi z ceną zagraniczną dolarową, a nawet może pójść jeszcze wyżej, wobec znacznego cła na import zboża z zagranicy. Jeżeli znów mnożną będziemy podwyższali w miarę wzrostu drożyzny, to oczywiście wydatki budżetowe się zwiększą i dziś ułożony budżet za rok 1926 okaże się zupełnie nierealnym.

Trzeba więc porzucić formuły matematyczne i wrócić do momentu „zaufania", a zaufanie do realności budżetu zależy od redukcji budżetu wojskowego.

PPS żąda skrócenia służby wojskowej do jednego roku i zredukowania kontyngentu do połowy. Również inne stronnictwa sejmowe swoją zgodę w tym kierunku wyraziły, dlaczego rząd nie powziął dotąd decyzji w tym kierunku? I dlaczego premjer tak silnie się zastrzegł przeciw redukcji budżetu wojskowego?

Staramy się o pożyczkę zagraniczną. Już za czasów Grabskiego odzywały się głosy, ażeby pójść drogą wybraną przez Austrję i Węgry i starać się o pożyczkę przez Ligę narodów, oczywiście musielibyśmy się poddać kontroli tak jak Austrja i Węgry. Grabski ze względów politycznych na to się nie chciał zgodzić. Jednakże bez kontrolora żadnej pożyczki nie mógł dostać, bo nie mają do nas zaufania ani w kraju ani zagranicą. Źle gospodarowaliśmy i dlatego straciliśmy zaufanie. Przy budżecie biernym nie dostaniemy pożyczki a kontrola zażąda dla zapewnienia aktywności budżetu redukcji znacznej budżetu wojskowego, tego nie ominiemy. Tego samego zażąda niewątpliwie Liga narodów, gdybyśmy się do niej odnieśli. Sądzę tedy, **że racjonalniej jest samemu to uczynić dobrowolnie, niż później pod naciskiem.** Gdy od tego zaczniemy, będzie można mówić o stopniowej dalszej planowej redukcji innych działów.

Również „matematyczne" zarządzenie Banku Polskiego co do zastanowienia czasowego eskontu wekslowego nie ma najmniejszej racji. Bank Polski teraz dopiero się spostrzegł, że przez przyjmowanie dolarów i innych dewiz na zastaw pożyczek złotowych dawał sam pieniądze miljonowe na spekulację i teraz dopiero te transakcje wstrzymał. To było racjonalnem, ale dlaczego eskont weksli wstrzymuje, tego nie można zrozumieć. Eskont jest prowadzony w bardzo ciasnych granicach, stanowi on nieraz jedyne źródło dla utrzymania w ruchu przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. **Jeżeli Bank Polski zastanowi eskont, to niewątpliwie spowoduje dalsze zamykanie warsztatów pracy, ale spekulacji dolarowej nie wstrzyma.**

Dość tych „matematycznych" zarządzeń, trzeba wreszcie zaniechać tych eksperymentowań na żywem ciele i trzeba sobie przypomnieć, że podstawą bytu gospodarczego jest „zaufanie".

Również „matematyczny" pewnik, że dawny bierny bilans handlowy i „liberalizm gospodarczy" były przyczyną wszystkiego złego, a obecny czynny bilans handlowy, reglementacja i protekcjonizm muszą utrzymać kurs złotego, jest z gruntu fałszywy. Najlepszym dowodem, że tak jest, jest fakt że już od dwóch miesięcy mamy czynny bilans handlowy a od 4 miesięcy mamy protekcjonizm i reglementację i właśnie w tym czasie zapanowała największa deruta złotego i właśnie z powodu tych zarządzeń cofnięto nam wszystkie kredyty zagraniczne.

Trzeba tedy porzucić te metody wojenne i przejść do metod pokojowych: swobody ruchu i handlu i wprowadzenia stawek celnych w wysokości praktykowanej na Zachodzie.

Powrót p. Skrzyńskiego

Warszawa, 5 grudnia. (PAT). Dziś o godzinie 10 rano powrócił do Warszawy z Londynu prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych Skrzyński. Pociąg przybył z 50-minutowem opóźnieniem z powodu zawiei śnieżnej. Na dworcu powitali prezesa ministrów ministrowie Raczkiewicz, Żeligowski, Piechocki, Osiecki i Chądzyński. Przybyli również przedstawiciele ciała dyplomatycznego, podsekretarz stanu Studziński z ramienia prezydjum Rady ministrów oraz z ministerstwa spraw zagranicznych pp. Kajetan Morawski, dyrektorzy depart. Bertoni i Łukasiewicz, komisarz miasta Warszawy itd. Po powitaniu premjer udał się do mieszkania.

Nowela o zabezpieczeniu bezrobotnych pracowników umysłowych

W „Dzienniku ustaw" Nr. 120 z 3 bm. ogłoszono wreszcie ustawę z dnia 28 października br. o zmianie niektórych przepisów ustawy z 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Nowela ta wprowadza **zabezpieczenie bezrobotnych pracowników umysłowych**, którzy dotąd byli wyłączeni z pod tego zabezpieczenia. Jest to zasługą **nowego ministra pracy, tow. Ziemięckiego**, gdyż poprzedni rząd zwlekał z ogłoszeniem ustawy. — Niestety, ustawa powyższa **wchodzi w życie dopiero w miesiąc po jej ogłoszeniu, a więc 3 stycznia 1926 r.**

Wedle art. 1 noweli kategorje pracowników umysłowych, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, określi rozporządzenie ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Dziś Dzień prasy socjalistycznej

Precz z wrogą prasą z izb robotniczych!

Prasa brukowa wrogiem proletarjatu — Na czem polega „radykalizm" brukowca — Aby zmylić drogę walki klasowej — Papież Pius X o znaczeniu prasy jako broni odpornej i zaczepnej

Z całego obozu prasy burżuazyjnej, najniebezpieczniejszą jest dla klasy robotniczej tak zwana prasa brukowa.

Dlaczego?

Bo będąc w zasadzie wrogiem proletarjatu udaje, że jest jego obrońcą i przyjacielem. „Poważna" bowiem, prasa kapitalistyczna występuje bez ogródek przeciw interesom klasy robotniczej. Prasa brukowa ukrywa swe wrogie robotnikowi oblicze pod maską **radykalizmu słowa.**

Prasa brukowa obliczona jest na zysk i wielkie usługi oddaje reakcji. **Zysk dać może tylko wielki nakład i masowy kolportaż pisma.** W tym celu potrzebne są **masy czytelników**, któreby to pismo czytały, aby zaś czytały, trzeba masy zjednać. Toteż prasa brukowa dokonywuje tej sztuki po mistrzowsku, starając się „dogodzić" czytelnikowi z ludu przez tak zwany **radykalizm słowa.**

Polega on na tem, że pismak brukowy dane zjawisko lub przeżycie opisuje w formie „radykalnej", dobiera dosadnych słów, określeń, zwrotów, zaspakajając w ten sposób niejako radykalny instynkt mas, które mając w tak „radykalnej" formie podawane artykuły, opisy i wiadomości w swym bezkrytycyzmie poczynają wierzyć, że pismo, jakie czytają, jest radykalne, albowiem **„dobrze pisze", „ostro pisze"...**

Lud cierpi, cierpi ogromnie. Wyzysk i nędza, prześladowania i krzywda dzieją się mu w każdej godzinie, na każdem niemal miejscu. Lud to odczuwa, rozumie i stąd jego popęd radykalny. Krzywda klasy robotniczej wypływa z natury dzisiejszego systemu gospodarki kapitalistycznej, opartej na wyzysku robotnika, a na przywileju posiadania klasy burżuazyjnej. Dlatego zasadnicza zmiana dzisiejszych niesprawiedliwych stosunków społecznych nastąpić może tylko przez zmianę ustroju kapitalistycznego na ustrój socjalistyczny, oparty na równości społecznej i politycznej, na powszechnym obowiązku pracy i równym podziale produktów pracy.

Prasa socjalistyczna jest tym właśnie organem walki o interesy proletarjatu, o zmianę ustroju krzywdy i wyzysku. W tym celu uświadamia proletarjat, wykazując mu wady kapitalistycznego ustroju, niesprawiedliwość społeczną, wzywa do walki ze wszelakim uciskiem i wyzyskiem, popierając zawsze i wszędzie zorganizowany, wyzwoleńczy ruch proletarjatu.

Na tem polega radykalizm prasy socjalistycznej, która niezależnie od tego, czy używa „radykalnych", dosadnych słów i zwrotów, czy też pisze w formie rzeczowej i w tonie spokojnym, **jest jedynie prasą radykalną**, stojącą na gruncie klasowej walki o radykalną przemianę ustroju społecznego i wyzwolenie klasy robotniczej z pęt kapitalistycznego wyzysku i klerykalnej ciemnoty.

Z tej drogi, z drogi walki klasowej sprowadzić usiłuje **robotników prasa brukowa**, która przez sensacyjne, „w zaciekawiającej" formie podawanie masom pracującym różnych bajek i plotek, zaspokaja ciekawość nieuświadomionych mas, zaś przez jaskrawy sposób opisywania pewnych faktów, napadając w zjadliwej formie na pewne jednostki, winne i niewinne, uchodzić się stara w opinji ludu za prasę „radykalną", „ludową". Żadnych dróg wyzwolenia klasie robotniczej nie wskazuje, dla wywołania wrażenia, że walczy o dobro społeczne mas, napada na jednostki niewygodne reakcji, ochrania jednak **panujący system wyzysku kapitalistycznego**, często pod płaszczykiem haseł narodowych i klerykalnych, broni interesów uprzywilejowanych klas burżuazyjnych.

Prasa brukowa szkodzi klasie robotniczej przez fałszywe oświetlanie faktów z ruchu robotniczego. Dążeniem prasy burżuazyjnej jest wywoływanie zamętu i dezorjentacji w umysłach robotników, gdy idzie o ocenę wypadków politycznych i zjawisk gospodarczych w kraju i zagranicą.

Jak wielką wagę przywiązują przeciwnicy socjalizmu do potężnego, politycznego i wychowawczego wpływu prasy, to świadczą słowa papieża Piusa X., który w orędziu swem do kleru między innemi powiedział:

„Napróżno będziecie budować kościoły, odprawiać misje, zakładać szkoły, wykonywać dobre uczynki wszelkiego rodzaju, wszystkie wasze zabiegi będą daremne, jeśli nie będziecie umieli używać broni odpornej i zaczepnej, jaką jest katolicka szczera prasa".

Przyznać musimy rację poglądom papieża na znaczenie prasy i dlatego zwracamy się do Was, robotnicy, towarzysze i pracownicy umysłowi z podobnem, acz odmiennym w duchu ostrzeżeniem:

Napróżno będziecie budować domy ludowe, zwoływać wiece, zakładać szkoły partyjne, urządzać odczyty różnego rodzaju, tworzyć organizacje polityczne, zawodowe i spółdzielcze, **wszystkie Wasze zabiegi będą daremne, jeśli nie będziecie umieli używać broni odpornej i zaczepnej, jaką jest SOCJALISTYCZNA SZCZERA PRASA.**

Dlatego każdy robotnik i robotnica, chłop małorolny i bezrolny, każdy pracownik umysłowy, każdy wogóle proletarjusz, winni czytać pisma socjalistyczne, robotnicze, a prasę im wrogą, prasę brukową odrzucić precz!

Nie radykalizmu słów, nie bajek i plotek potrzebuje walczący robotnik, ale **radykalizmu idei i czynu.** **M. P.**

—ooo—

Rozmowa z książką

Smutne były losy książki polskiej w latach przedwojennych pod rządami zaborców. Dwie dzielnice Państwa Polskiego, b. zabór rosyjski i b. zabór pruski pozbawione niemal zupełnie wolności słowa i druku, rzucone pod nogi wszechwładnych generał-gubernatorów czy landratów, ujęte w karby bezwzględnej i najgłupszej pod słońcem cenzury, nie mogły nawet marzyć o ruchu wydawniczym i czytelnictwa zakrojonym na skalę cośkolwiek szerszą. B. zabór austrjacki, mający względną swobodę i korzystający z obszernej stosunkowo autonomji narodowościowej i spełniający przez długie lata rolę polskiego Piemontu, był — z natury rzeczy — jedynym zakątkiem dawnej Rzplitej, w którym książka polska korzystała z względnej wolności.

Dopiero też powstanie państwa polskiego otworzyło przed tą książką, niedostępne dla niej — a przynajmniej niedostępne do tej pory jawnie — nowe rynki zbytu, dając jej, takby się zdawało, niczem nieskrępowaną możność rozwoju...

Ale ten okres pierwszy, znacznego ożywienia się ruchu wydawniczego i idącego z nim oczywiście w parze wzmożenia się czytelnictwa trwał stosunkowo bardzo krótko.

Już niebawem, najpierw, nowe zawikłania wojenne, potem okres katastrofalnego spadku marki, nieustający wreszcie, zabójczy w skutkach pochód wzrastającej ciągle drożyzny rzucił tej — od tak niedawna dopiero żyjącej pełną piersią — książce pod nogi nową kłodę.

Równomiernie ze zmniejszaniem się dochodów najszerszych warstw społeczeństwa poczęło się kurczyć nigdy u nas w Polsce dość silnie nie rozwinięte czytelnictwo, poczęła się zmniejszać liczba osób kupujących i czytających książki.

Rzecz to jasna. Im więcej ludzi pochłonęła do szczętu okrutna troska o chleb powszedni, im więcej jednostek ujrzało widmo nędzy, z tem liczniejszych oczywiście rąk poczęły wypadać książki...

I niedługiego trzeba było na to czasu, by rozbudzone w pierwszych latach niepodległości czytelnictwo, **skurczyło się z powrotem** do swego stanu przedwojennego, gdy o losie książki polskiej i jej prawie do życia, decydował tępy i złośliwy **wyrok obcego prokuratora...**

Nie gorszy się też dzisiaj do niej zabrał cenzor i niemniej od tamtego okrutny. Na imię mu bowiem: **Nędza...**

* * *

Niema dzisiaj chyba nikogo na świecie — myślimy oczywiście o krajach cywilizowanych — ktoby kwestjonował **konieczność walki z analfabetyzmem i nie głosił zasady bezpłatnego nauczania** *).

Słusznie jednak zauważono, że konieczność walki z analfabetyzmem, a nadewszystko jej celowość maleje do zera, z chwilą gdy **niema możności korzystania z tej umiejętności.**

*) Piszący te słowa, czuje się w obowiązku dla ścisłości dodać, że jeden wyjątek jednak istnieje. — Jest nim minister oświaty p. Stanisław Grabski, który się „uwiecznił" znanem swojem powiedzeniem o tem, że **szkoły istnieją jedynie dla bogatych.** Wyjątek ten jednak — jak sądzimy — potwierdza samą regułę.

Ostatecznie bowiem nie ulega to najmniejszej wątpliwości, że umiejętność czytania jest wiedzą wybitnie **praktyczną** i z chwilą gdy się czytanie zaczyna i kończy na elementarzu, trud nauki jest właściwie **zbędny** i winien być raczej zaoszczędzony... Bo gdy i społeczeństwo złożone z analfabetów i społeczeństwo o szkolnictwie naprawdę powszechnem, **nie kupuje i nie czyta książek**, różnica staje się wielce wątpliwa...

Do tej pory rozpatrywaliśmy zagadnienie czytelnictwa w łączności z t. zw. ruchem wydawniczym, stwierdziliśmy przytem ponad wszelką wątpliwość, że w chwili obecnej **książek nikt właściwie nie kupuje**, bo ci, którzy mieliby na to dosyć pieniędzy, a więc wybrylantowana i spasła burżuazja, mając gusta nie wiele od bydlęcych różne, zadawala się rozkoszami płynącemi z siedmiu grzechów głównych i książek poza czekowemi wogóle nie uznaje, proletarjat zaś i inteligencja pracująca zawodowo, **nie jest ich poprostu kupować w stanie.**

* * *

Książka jednak tem się różni od wielu innych dóbr doczesnych, że można ją przeczytać, nie kupując, ani nie kradnąc, ale ją sobie poprostu i uczciwie **pożyczając.**

I jakkolwiek i tutaj nie znika w zupełności przeszkoda zasadnicza, mianowicie powszechne zubożenie szerokich warstw społeczeństwa i nędza powszechna, niemniej jednak ogromnie **maleje.** Zawsze to łatwiej zdobyć się na tych kilkadziesiąt groszy opłaty miesięcznej i móc potem przez miesiąc poić oczy niezliczoną ilością książek najdziwniejszych i najwyszukańszych o jakich śnią za-

Z autonomicznego życia Rosji sowieckiej

Papierowe autonomje a zagłada plemion obcojęzycznych

Ostatni numer miesięcznika, wydawanego w Warszawie po francusku pod tytułem „L'Est Européen“ (Wschód europejski) zajmuje się sprawą autonomicznych prowincyj, uworzonych przez Rosję sowiecką w okolicach obcojęzycznych na Wschodzie. Na pierwszy rzut oka może się ta reforma wydać zbawienną dla tej ludności — za caratu poniewieranej, zwłaszcza, że z wyjątkiem zwartych osiedli niemieckich nad Wołgą ma się tu do czynienia z plemionami, stojącymi na bardzo niskim poziomie kultury — wyzyskiwanemi aż nadto często, jak ludność jakichś kolonij.

Przy nowym ustroju sowieckim ludność ta otrzymała własne komisarjaty, własne komitety wykonawcze, własne budżety.

Znaczyłoby to wiele, gdyby ludność mogła naprawdę regulować swoje życie według własnych potrzeb. Ale rząd sowiecki pilnie czuwa, ażeby na czele autonomicznych prowincyj stali ludzie, posiadający opinję bolszewików. Rozumie się, wśród krajowców takich ludzi brak, względnie żywioł miejscowy spotyka się łatwiej z podejrzliwością, czy jest rzeczywiście oddany komunizmowi. Re[illegible] taki, że wedle oficjalnego wydawnictwa sowieckiego „Życie narodowości“ na odpowiedzial nych stanowiskach administracyjnych w kraju np. Kirgizów znajdowało się: 41 Rosjan, 3 osoby pochodzenia żydowskiego, 2 — łotewskiego, jedna polskiego a zaledwie... 4 Kirgizów. Oczywiście taka „autonomja“, przy której żywioł obcy, napływowy ma kolosalną przewagę nad krajowym, musi powodować nie podźwignięcie, lecz — przy nieżyczliwości przybyszów — rujnowanie, zwłaszcza nierozwiniętej kulturalnie ludności.

Toteż były przewodniczący sowdepu w Taszkencie Broido pisał: „Proces ograbiania Kirgizów ciągnie się do naszych dni. Masy względnie znaczne Kirgizów bez ziemi i pozbawionych swojego bydła, stały się poczęści robotnikami u osadników rosyjskich na własnej ziemi, pasąc bydło, które tworzyło ich własność i które zagarnęli osadnicy; częściowo zaś uchodzą i przenoszą się do zachodnich prowincyj Chin, do Chiwy lub do Buchary“.

Wydziedziczanie Kirgizów odbywa się częstokroć pod hasłem: ziemia dla pracujących. Ponieważ Kirgizi są ludem pasterskim, który na stepach swoich zajmował się hodowlą bydła, a nie uprawą roli, przeto uznawano ich za włóczęgów i mobilizowano do różnych robót publicznych.

Z licznych przykładów „autonomicznych porządków“ przytoczyliśmy ten jeden, świadczący, jak niszczeją do cna ludy, obdarzone rzekomym samorządem. Pozatem, jak to obszerniej opisywano w jednym z poprzednich numerów „L'Est Européen“ niesłychane spustoszenie wśród bydła ludów pasterskich poczyniono w czasie wielkiego głodu w Rosji. Dla wyżywienia ludności na obszarach rdzennej Rosji i Ukrainy, dotkniętej głodem, odbywało się masowe rekwirowanie bydła i owiec na wschodzie pasterskim, ba nawet rekwirowano renifery na północy, czyli podcinano egzystencję plemionom pasterskim, żyjącym tylko z posiadania stad. Rządy sowieckie nie uwzględniały zupełnie tych lokalnych warunków życia ludności stepów wschodnich: w jednym roku np. w Turkiestanie w składach organów aprowizacyjnych znalazło się około 5 miljonów skór bydlęcych.

W roku 1922 ludność kirgiska miała posiadać już tylko *2%* dawnego stanu swojego bydła.

Rosja sowiecka obdarzyła była autonomją nawet pas ziemi, objęty kolonjami niemieckiemi nad Wołgą. Tu nie miano do czynienia z ludnością prymitywną gospodarczo zacofaną. Mimo to skutkiem nadmiaru rekwirowanego ziarna w roku 1920 i 21 sprawiono, że kolonistom zabrakło go od siewu i musieli niesłychanie skurczyć obszar zasiany. A wygląd autonomji na tym skrawku kulturalniejszym? Cytowany przez nas miesięcznik podaje, powołując się na „Życie narodowości“, że z nadwołżańskiej prowincji autonomicznej komunikowano w r. 1921, iż najtężsi działacze niemieccy zostali odwołani i zastąpieni ludźmi, przybyłymi z centrum Rosji, nie przygotowanymi zupełni do pracy, a z wyraźnemi tendencjami rusyfikatorskiemi, ponadto nie znającymi języka niemieckiego“.

Oczywiście ludność niemiecka, choć w okresie wielkiego głodu bardzo ucierpiała liczebnie, utrzyma się przy swojej ziemi i czas zaleczy poniesione przez nią straty, ale innoplemieńców gospodarczo-nieodpornych, zwłaszcza ludów pasterskich żaden frazes autonomiczny nie uchroni przed wymieraniem...

Już carat, protegując kolonizację chłopów rosyjskich w powyższych okolicach kładł kamienie węgielne pod stopniową zagładę owych ludów w swej masie nie wykształconych do innego trybu życia; teraz ich ziemie szybciej staną się ich cmentarzami. A w pustkowie wsiąkać będzie coraz bardziej żywioł rosyjski... Rozszerzą się granice plemienia rosyjskiego na tych „autonomicznych“ terytorjach.

---

pewne po nocach niezliczeni zbankrutowani wydawcy i księgarze, niż dać się uwieść jakiejś okładce za witryną i beknąć potem odrazu na parę polskich złotych.

Kusi taka książczyna - ladaco, kusi taki kolorowy tomik - niecpoń na półce w księgarni, śmieją się do ciebie śliczne, lśniące, nierozcięte karty romansu, w oknie Gebethnera i Wolfa, albo świeżo w marmur przystrojonego Krzyżanowskiego — to pomyśl sobie, że oto za parę złotych będziesz miał **abonament w wypożyczalni przez pół roku!** Albo nie! Nie tak. Jeżeli masz tyle, że kupiwszy tę książkę, która twój wzrok uwiodła i pochłonęła myśli, nie będziesz potem musiał przez równy miesiąc głodować i chodzić w niepodzelowanych butach — to ją **kup!**

Kup! — niech i ów księgarz okrutny zarobi co ją u siebie na składzie trzyma, bo — cokolwiek się mówi o wydawcach — a nie mówi się przecież dobrze — nie mogą to być ludzie najgorszego gatunku, skoro żyją — jak mole — wśród książek! Więc kup. Kup jeżeli cię stać na to. Ale jeżeli miałbyś potem wyć z głodu, albo obcasami szlifować bruki ulic, to nie zwieszaj głowy zwyczajem zawodowych wisielców, nie rób miny człowieka chorego na fluksję, ale tej swojej książeczce - kusicielce powiedz tak oto prosto i nieprzymuszenie:

— Książeczko piękna i kusząca, uśmiechasz się do mnie w blasku elektrycznego światła, za które ciężkie pieniądze płaci pewnie magistratowi twój ojczym wydawca — i jest ci z tem bardzo do twarzy.

Jesteś śliczna. Jesteś kusząca. Jesteś tak piękna i ponętna, że nie masz sobie równej. Zabrałbym cię stąd i spędził bym z tobą długie wieczory sam na sam, a twój wuj czy ojczym księgarz — który nas teraz podgląda przez szparkę — zgodziłby się na ten mezaljans z ochotą. Patrz — proszę — jako ten syn mola i starej okładki zaciera ręce i jak mu się już w brzuchu głodne wywracają kiszki. Oddałby cię — za miskę soczewicy.

— Ale widzisz i ja jestem głodny.

— Na piękne kochanki stać tylko starszych i tysiących panów. Może cię który z nich i kupi — ja sobie ciebie jednak — **wypożyczę...**

A na taką przemowę — zaręczam — w książeczce pięknej zaszeleszczą kartki, świeżą krwią nabiegnie liczko okładki — przyjaźń zostanie zawarta.

A ty — ty skromny czytelniku, odejdziesz wówczas od witryny i pójdziesz sobie do — wypożyczalni**), oczywiście — o ile cię na miejscu nie porazi zawistny wzrok zawiedzionego księgarza...

Straszni to są bowiem ludzie!

Wiesław Wohnout.

**) Robotnicza biblioteka i wypożyczalnia książek mieści się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II. p. — Otwarta w czwartki od 6—8 wieczorem, w niedzielę od 9'30 — i przed południem.

UWAGI

Mamy się zrzec zdobyczy socjalnych

BO TAK CHCĄ OBSZARNICY

„Dziennik Poznański“ występuje z wielkim artykułem przeciw PPS, która stoi na stanowisku nienaruszalności dotychczasowych zdobyczy socjalnych klasy robotniczej i tylko pod warunkiem uszanowania tych zdobyczy wstąpiła do rządu.

Ale wymieniony organ obszarników poznańskich z partji Dubanowicza uważa właśnie chwilę obecną za nadającą się do zmiany obecnego stanu ustawodawstwa socjalnego. Inicjatywę do tej zmiany ma ich zdaniem dać — właśnie rząd, w którym zasiadają socjaliści!

Ale socjaliści właśnie poto (między innemi) siedzą w tym rządzie, aby nie dopuścić do zniesienia ochrony pracy! Rząd, któryby wystąpił z inicjatywą zniesienia np. 8-godzinnego dnia pracy, musiałby być przez socjalistów ostro zwalczany, a w żadnym razie pozostawać w nim nie mogliby.

Przewiduje to „Dziennik Poznański“ i powtarza za endeckim „Kurjerem Poznańskim“ dwie ewentualności, jakie — zdaniem tych gazet — stoją przed PPS do wyboru: 1) albo trzymać lojalnie swych ministrów w rządzie ale nie żądać od większości (czytaj: od Lewiatana) aby uznawała za „tabu“ postulaty PPS, 2) albo też narazić rząd na upadek.

I organ dubadeków rozważa, coby to było, gdyby PPS wystąpiła z rządu: zamieszanie w kraju, komuniści itd. Poznański kaznodzieja rozdziera więc szatę:

„Byłoby to zaiste walne zwycięstwo partyjnictwa nad interesami państwa. Dyktat demagogji byłby silniejszy, niż państwowa racja stanu“.

A czemuż to chrześcijańsko - narodowi rolnicy z klubu Teodorowicza, tak skorzy do moralizowania socjalistów, sami nie wzięli udziału w rządzie, dając mu jeszcze szersze podstawy?

Chodzi tylko o to, by dubadecy wyrzekli się „partyjnictwa“, zrozumieli „państwową rację stanu“, i **pomogli w przeprowadzeniu reformy rolnej**, zaniechali oporu przeciw — i tak bardzo niedostatecznej z naszego punktu widzenia — ustawie o przeprowadzeniu reformy rolnej!

Dubadecy nie wzdrygają się jednak na myśl o zamieszaniu, nie widzą przed sobą prześladującego ich obrazu komunistów, w razie nieurzeczywistnienia obietnic z r. 1920-go o **ziemi dla chłopów bezrolnych i małorolnych**.

Wasz — jaśnie panowie obszarnicy — interes klasowy nakazuje Wam bronić zębami i pazurami waszych dóbr, **choćby państwo miało runąć w zanjet.** Ustępstwa i ofiary — doradzacie łaskawie robotnikom.

Nam — interes klasowy proletarjatu, zgodny całkowicie z interesem państwa polskiego, nakazuje bronić zdobyczy socjalnych klasy pracującej, która jest podwaliną i żywem ciałem **naszego państwa.**

UNIWERSYTET ŁUDOWY IM. A MICKIEWICZA

W poniedziałek 7 grudnia 1925 o godz. 6 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego 5

poseł Tadeusz Reger

wygłosi **ODCZYT**

Jak powstał i jak żył człowiek pierwotny?

Część II: **Jak żył człowiek pierwotny.**

Odczyt będzie ilustrowany licznemi obrazami świetlnemi.

Wstęp 20 gr. **Stawcie się licznie!**

Z czego wyrastają i jak narastają wielkie rody arystokratyczne

W Paryżu wyszła książka Marcelego Boulengera o księciu de Morny, głośnym za drugiego cesarstwa polityku, słynnym z wykwintu i gryndierstwa — wpływowej osobistości przy boku cesarza Napoleona III, któremu ułatwił był drogę do objęcia tronu; zwano go nawet ironicznie „wice-cesarzem".

Otóż rodowód tego wybrańca fortuny brzmi sensacyjniej, niż najwymyślniejsza historja kinowa. Sięgnąć tu trzeba aż do króla Ludwika XV. Kochliwy był ten monarcha „z Bożej łaski". Przelotnych miłostek miał on wiele, a gdy która z jego kochanek stawała się matką — dostawała sutą odprawę; dziecko chrzcono pod jakiemś zmyślonem nazwiskiem a dama powracała do życia w swojej rodzinie. Mimo, że cała sprawa osłonięta bywała tajemnicą — wyparowywały jakieś pogłoski o tem nazewnątrz i nie brakło ludzi, którym schlebiało konsumowanie resztek, spadłych nie ze stołu królewskiego. Z jedną z takich ekskochanek królewskich ożenił się niejaki Filleul i dziecko jej uznał za swoje. Miał on pozatem własną córkę, która swoją urodą pociągnęła starzejącego się już generała wojsk. król. hrabiego de Flahaut i mimo wielkiej różnicy wieku została zań wydana.

Młoda mężatka nie mogła oprzeć się namowom nadskakującego jej książulka Talleyranda, późniejszego biskupa i owego słynnego księcia Talleyranda, który obrawszy drogę dyplomatyczną, wyrósł na tuza dyplomacji i odegrał tak ważną rolę podczas kongresu wiedeńskiego.

Jako owoc tego romansu przyszedł na świat chłopiec. Dano mu na chrzcie imię Karola, które nosił jego ojciec naturalny.

A potem ojciec jego z aktu metrykalnego, hr. de Flahaut, ginie obok wielu innych arystokratów na szafocie w dobie terroru. Matka chroni się z dzieckiem do Anglji, gdzie niedostatek nasuwa jej myśl chwycenia się pióra; pisze ona powieść pod tytułem „Adela de Senange", która zdobywa sobie znaczny rozgłos. Wreszcie wraca do kraju i tu syn jej, jako 16-letni chłopiec, pisze list do pierwszego konsula, którym się stał Napoleon Bonaparte — z prośbą, aby go zaliczył w poczet swoich adjutantów i obietnicą, że albo zginie, albo czynami swoimi podczas kampanji wojennej usprawiedliwi taki wybór. Ten list zadecydował o losie młodzieńca i otworzył przed nim karjerę wojskową. W 24 roku życia stał się on pułkownikiem, a nadto ulubieńcem kobiet. Jego protektor zaś — cesarzem i królestwami poobdzielał swoją rodzinę.

Młody oficer wpadł w oko pasierbicy cesarskiej Hortensji Beauharnais — a zarazem bratowej cesarza, gdyż Hortensja wydana została za Ludwika Bonapartego, króla Holandji, dość swarliwego hipochondryka, obwożącego swoje reumatyzmy po różnych miejscach kąpielowych. Koniec końców, królowa w ukryciu powiła dziecko, którego metryka została sfałszowana. Jako rodziców dziecka wpisano: jakąś Koralję Fleury i jakiegoś Jancentego Demorny, rzekomo właściciela posesji na San Domingo.

Dziecko wychowywało się u babki z domu Filleul która powtórnie wyszła była za mąż za portugalskiego hrabiego de Sousa - Bothelo. Widywało się niekiedy z ojcem gen. de Flahaut i z dziadkiem księciem Talleyrandem — niewtajemniczane w to, czem są dlań wszystkie te osoby. Mimo to musiało mieć jakieś pojęcie o swojem pochodzeniu.

Gdy już po upadku cesarstwa młody Demorny wstąpił jako podporucznik do armji Ludwika Filipa podpisał się: de Morny, przerobiwszy w ten sposób na szlacheckie nazwisko swojego rzekomego ojca, a za herb przybrawszy sobie... hortensję.

A tymczasem starszy Demorny, jego „przybrany" ojciec, zeszedł był już dawno ze świata, dokonawszy nieznanego żywota w przytułku.

Szperacze dziejów arystokracji dogrzebują się nieraz osobliwych źródeł „wielkości" różnych rodów.

Z Mussolinji

KATOLICY WOBEC PRZEŚLADOWAŃ

Zarząd partji katolicko-ludowej (popolari) na sesji w Medjolanie powziął następującą uchwałę: „**Partja nie rozwiąże się.** Partja zostaje wierna ideałom chrześcijańsko-demokratycznym. Partja przyznaje, że wykonywanie mandatu poselskiego jest obecnie bardzo ograniczone, mimo to pozwoli na złożenie mandatu tylko wtedy, jeśli jego wykonywanie nie da się połączyć z godnością partji i szacunkiem wyborców."

Również w Medjolanie odbywały się narady **katolickich związków zawodowych.** Poddano ostrej krytyce nowe ustawy rządowe, które faszystom udzielają monopolu organizowania związków zawodowych.

CZARNA LISTA PRZECIWNIKÓW FASZYZMU

„Popolo d'Italia" w artykule wstępnym oznajmia, że ustawa o zakazie powrotu do Włoch emigrantom politycznym i konfiskacie ich majątków będzie zastosowana przedewszystkiem przeciw b. sekretarzowi generalnemu katolickiej partji ludowej ks. **Don Sturzo,** działaczowi związków zawodowych **de Ambri** i b. premjerowi **Nittiemu.**

„PARLAMENT" WŁOSKI

W dniu 2 bm. poseł Saitta, który dotychczas razem z całą opozycją awentyńską bojkotował obrady parlamentu, wszedł na salę posiedzeń. Spostrzegł go rychło jeden z posłów faszystowskich i zawołał do prezydenta izby: „Panie prezydencie, jeden z opozycjonistów jest na sali!" Powstał ogromny hałas w izbie. Liczni faszyści rzucili się na przybysza wśród okrzyków: Ty hipopotamie! Kilku czarnokoszulowców chwyciło go za gardło i wyrzuciło za drzwi. Prezydent izby nie zajął się wcale tem zajściem. Faszyści rzucili się za Saittą i do kuluarów i wyrzucili go wogóle z budynku parlamentu.

NAGRODY DLA MORDERCÓW

Znany faszysta **Marinelli,** jeden z współwinnych zamordowania Matteottiego, został we wtorek wypuszczony z więzienia śledczego na podstawie amnestji. W środę przyjął go sekretarz partji faszystowskiej i zamianował go generalnym inspektorem partji faszystowskiej. Morderca zaawansował!

Przegląd społeczny

—o—

BEZROBOCIE A SAMOBÓJSTWA

Pisma podają, że w samej Warszawie zanotowano w ciągu listopada 17 samobójstw z powodu braku pracy.

—ooo—

POŁĄCZENIE DWÓCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W naszym ruchu zawodowym zaszedł fakt połączenia się związku papierniczego ze związkiem robotników przemysłu chemicznego, mający swą centralę w Czechowicach na Śląsku. Zjednoczenie nastąpiło na zasadzie proporcjonalności wyborów do władz i organów centrali. Protokół połączeniowy podpisali Kaz. Przybylski i Józef Łukasik w imieniu warszawskiej organizacji, Czuma i Wiltos z ramienia centrali czechowickiej.

—ooo—

JAK W MOSKWIE FAŁSZUJĄ HISTORJE

Od pewnego czasu, przywódcy moskiewskiej t. zw. „Czerwonej międzynarodówki zawodowej" czynią rozpaczliwe wysiłki celem połączenia tej międzynarodówki z amsterdamską Międzynarodówką zawodową. Przytem wcale jednak nie powstrzymują się od obrzucania przywódców amsterdamskiej międzynarodówki przezwiskami takiemi, jak „socjalzdrajcy" itp.

Oficjalny organ rosyjskich związków zawodowych „Trud" z 29 października przynosi artykuł na ten temat, w którym pisze: „Rosyjskie związki zawodowe były zmuszone zorganizować Czerwoną Międzynarodówkę Zawodową, gdyż między narodówka amsterdamska nietylko nie chciała ich przyjąć, ale nawet wykluczała rozlicznych robotników, którzy popierali rewolucyjny ruch zawodowy. Czerwona międzynarodówka zawodowa została powołaną do życia jedynie skutkiem tej rozbijackiej polityki i powstającego stąd zamieszania".

Wszystko tu jest kłamstwem! Tow. Oudegeest, sekretarz międzynarodówki zawodowej w Amsterdamie stwierdza, że międzynarodówka zawodowa **nigdy nie otrzymała od żadnej organizacji rosyjskiej zgłoszenia przystąpienia.** Skutkiem tego nie mogła też odmówić przyjęcia Rosjan. Taksamo **nigdy żaden robotnik nie został ze związków zawodowych wykluczony za swe przekonania polityczne.**

Rozłam w związkach zawodowych kilku krajów nastąpił dopiero po założeniu moskiewskiej **międzynarodówki zawodowej,** która powstała 20 lipca 1920. Dopiero wtedy w kilku krajach, np. Niemczech, Francji, Rumunji itd zaczęli komuniści rozbijać związki zawodowe, występować z nich i zakładać własne, zależne od Moskwy. Sprowadziło to zamęt, osłabienie, i wiele klęsk i nieszczęść na klasę robotniczą.

Obecnie międzynarodówka zawodowa w Moskwie zrobiła nagle koziołka i domaga się od międzynarodówki amsterdamskiej zwołania kongresu połączeniowego.

To jest niemożliwe. Związki zawodowe rosyjskie mogą zgłosić chęć wstąpienia do międzynarodówki amsterdamskiej **i zostaną przyjęte,** o ile uznają program i statuty amsterdamskie. Związki rozbijackie w innych krajach **muszą zostać rozwiązane i członkowie ich muszą z powrotem wstąpić** do związków zawodowych amsterdamskich, wyrzekając się wszelkiego warcholenia. Dotyczy to zwłaszcza Francji. Jednocześnie musi moskiewska międzynarodówka zawodowa ulec **rozwiązaniu i całkowitej likwidacji.**

Tylko w ten sposób może dokonać się zjednoczenie ruchu zawodowego rosyjskiego z ruchem zawodowym proletarjatu całego świata.

4 dragi w porcie gdyńskim poszły na dno!

Niepokojący skandal

Prasa poznańska zwraca uwagę na okoliczności, w jakich zdarzył się straszny wypadek zatonięcia dragi w porcie gdyńskim. Jak już pisaliśmy, na pełnem morzu nowa największa draga „Trafik" sprowadzona z Danji, powracając do brzegu z ładunkiem piasku, nagle przewróciła się i poszła na dno. Z załogi ocalało 3 ludzi. Czterech specjalistów Duńczyków, znajdujących się na dradze poniosło śmierć, a inż. Pokorzyński zatonął. Fakt ten tembardziej zasługuje na podkreślenie, że w krótkim czasie **czwarta draga idzie na dno.** Takich wypadków **nie notowano nigdzie,** nawet przy budowach największych kanałów. Straty, jakie ponosi przytem państwo, wynoszą krocie. Deprymuje to wszystkich: kierownictwo budowy, robotników portowych, ogół mieszkańców Gdyni i całe społeczeństwo. Wszystkim nasuwa się pytanie, co za tajemnicze nieszczęścia zawzięły się na cztery dragi. Komentarze tych wypadków świadczą o rosnącem oburzeniu.

Przeprowadzenie skrupulatnego śledztwa jest konieczne. Z „grosza wdowiego" składek publicznych funduje się przyszłą potęgę floty polskiej, nie wolno więc bagatelizować tych przykrych wypadków. Zwłaszcza, że dzieje się to po raz czwarty, a ostatni ze względu na okoliczności, w jakich zaszedł, przedstawia się nad wyraz tajemniczo. Tylko zdrowa praca, mądra inicjatywa, rzutka orjentacja i przeciwdziałanie wszelkim nieszczęściom mogą pchnąć budowę Gdyni naprzód. Oczekujemy bezzwłocznego rozpoczęcia śledztwa i podania jego wyników do wiadomości publicznej.

SENATOR STANISŁAW POSNER

Brońmy gazety naszej

Móc czytać własną gazetę — co za radość! Ten tylko ją ocenić potrafi, kto gazety takiej nie posiada. Nie posiadając własnego organu, zaglądać jesteśmy zmuszeni co dnia do organu politycznego partji obcej albo i wrogiej, borykać się z oświetleniem wypadków, do którego nie możemy mieć zaufania, **narażać się na złe i szkodliwe oświetlenie wypadków.**

Ludzie mówią niekiedy: wszystko jedno, dość jestem stary i dojrzały, aby zdawać sobie sprawę z tego, co mówią przeciwnicy, sam wiem, kiedy się mylą, kiedy świadomie mówią nieprawdę... Mylą się tacy towarzysze. Pomimo woli podpadają wpływom prasy wrogiej, która, niby „kropla, co kamień żłobi“, toruje w ich mózgach drogi do **poglądów obcych, wrogich i szkodliwych.**

Co za radość mieć własny organ. Co dnia, po pracy — czytać, co redaktor, towarzysz i przyjaciel — nam ofiaruje. Redaktor to wielki podróżnik. Wie on nietylko to, co się stało w sąsiedniej fabryce, albo w Tarnowie, w Chrzanowie i w Nowym Sączu, w Warszawie i w Wilnie, w Poznaniu i w Grudziądzu, ale co dnia jest w innym kraju. Wie, co się dzieje we Włoszech i w Anglji, w Rosji i w Japonji, w Stanach Zjednoczonych i w Australji. Dziś opowiada nam o doli emigrantów polskich we Francji, jutro o rządach Mussoliniego we Włoszech. Cały świat zbliża się do czytelnika naszego i niby na ekranie kina cały ten świat czytelnikowi swemu prezentuje. Dzięki tej pracy — widnokrąg nasz rozszerza się, widzimy nie tylko wieżę własnego kościoła, — ale kraj cały, działalność partji naszej w szerokiej, prześlicznej Rzeczypospolitej Polskiej; widzimy działalność pokrewnych partyj zagranicznych, działalność Związków zawodowych i kooperatyw. A gdy słyszymy naprzykład, że Międzynarodówka amsterdamska (zawodowa) ogarnia dwadzieścia miljonów robotników, — niemała duma wstępuje w nas, nie małej mocy poczucie wypełnia serca nasze. Nie jesteśmy ani mali, ani bezsilni, — świat pracy, cały świat pracy jest przy nas, za nami. Śmiało patrzymy w przyszłość i wierzymy, że choć dziś żre nas bezrobocie, nędza, smutek, — jutro jest nasze!

Gazeta nie tylko o polityce mówi. Nauka i sztuka — znajdują w gazecie opiekunów. Gazeta mówi nam o wynalazkach nowych, o zwycięstwie ducha ludzkiego nad materją, o ułatwieniach w pracy. Gazeta daje nam obraz sztuki współczesnej. Czaruje nam w odcinku obrazy wiekuistego piękna. Najwięksi pisarze świata, poeci i powieściopisarze składają się na piękną wiązankę, którą nam gazeta daje.

Kiep ten, kto własnego pisma nie popiera. Nie rozumie, co czyni, nie chce zwycięstwa własnej klasy nędzarzy — ani zwycięstwa idei, których klasa ta broni. Nie jest on członkiem partji, który ma poczucie praw i obowiązków swoich, nie jest żołnierzem wolności, jeno ciurą, co się bufconi rycerskim wiecze w ogonie.

Gazetę swoją nie tylko czytać trzeba, trzeba jej służyć! Trzeba ją do czytania dawać, rozpowszechniać, kolportować. Trzeba przy jej pomocy otwierać ludziom oczy na rzeczywistość życia polskiego. Trzeba czynić, zabiegać, w pocie czoła pracować, aby gazecie przybywali czytelnicy, aby była poważna, potężna i posiadała liczne środki.

Sprawmy wszyscy, aby tak było!

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Lwów, 5 grudnia.

Na początku dzisiejszej rozprawy przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału, dopuszczającą świadka dra Kohna z Równego na okoliczność stwierdzającą prawdomówność jego córki, świadka Orlickiej oraz ofiarowany przez obronę dowód, że Pasternakówna jest nerwowa i histeryczka.

Świadek dr. Kohn zeznaje, że jego córka przybyła do Równego w 7 dni po zamachu. Nie opowiadała rodzicom żadnych szczegółów przypuszczalnie z powodu przejść małżeńskich. W 3 albo 4 dni później, gdy odbywał się sąd doraźny, opowiadała, że Steiger jest niewinny i że widziała prawdziwego sprawcę zamachu. Na pytanie rodziców, dlaczego nie zgłosiła się na świadka, odpowiedziała, że polecila mężowi, aby zawiadomił rodziców Steigera, że chce świadczyć. Gdy rozpoczęła się obecna rozprawa, dr. Kohn nakłonił córkę, aby się zgłosiła jako świadek. Dr. Kohn stwierdza, że jego córka odznacza się dużą spostrzegawczością i jest prawdomówna.

W dalszym ciągu odczytano akta karne przeciw Pasternakównej, oskarżonej o zbrodnię gwałtu publicznego przez ograniczenie wolności osobistej, popełnioną w r. 1923 na egzekutorze podatkowym Fedaku, który zgłosiwszy się z nakazem podatkowym spotkał się z wymyślaniami Pasternakówny. Oskarżona plunęła mu w twarz i podarła edykt. Przewodniczący zaznacza, że uchwałą prokuratury lwowskiej z 28 listopada Pasternakówna została uwolniona od oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego, natomiast zostało jej wytoczone dochodzenie o obrazę czynną i słowną funkcjonarjusza państwowego.

„PRZEKUPIONY“ OLSZAŃSKI

Z powodu ogłoszenia przez „Słowo polskie“, że żydzi przekupili Olszańskiego kwotą 60 tysięcy dolarów, aby się zgłosił jako sprawca zamachu, obrońca dr. Landau zgłasza wniosek, aby trybunał zajął się na serjo zeznaniami Olszańskiego, gdyż stanowią one punkt zwrotny w procesie. Od początku sprawy Steigera obrona widzi bagatelizowanie Olszańskiego, wobec czego obrona musi domagać się, aby zeznania Olszańskiego zostały jak najdokładniej skontrolowane. Obrona stwierdza, że ukraińska organizacja wojskowa wbrew zaprzeczeniom prokuratora, istniała i istnieje. Na dowód tego obrońca cytuje dzieło Alicji Bełcikowskiej o stronnictwach politycznych w Polsce, gdzie w indeksie figuruje też ukraińska organizacja wojskowa. Olszański był jednostką egzaltowaną, wrogą polskości i mógł mieć powody do tego, o czem świadczą takie fakta, że do armji ukraińskiej wstąpił mając lat 14, brał udział jako młody chłopiec w walkach polsko-ruskich, a w tych walkach stracił szwagra, Szeremetkę. Powyższe okoliczności może wyjaśnić policja polityczna i trybunał powinien zażądać od niej zbadania prawdziwości tych faktów. Trybunał nie może przejść do porządku dziennego nad tajnym pobytem Olszańskiego we Lwowie 5 września, ani też bagatelizować nagłego wyjazdu Olszańskiego za granicę, wśród dziwnych okoliczności. Obrona domaga się sprowadzenia z Berlina marynarki, w której Olszański popełnił zamach, aby ją pokazać świadkom, którzy zeznają, że widzieli część rękawa u sprawcy zamachu. Obrona musi też żądać legitymacji Olszańskiego, wystawionej w Chyrowie 25 września 1924 r., albowiem jest tam fotografja Olszańskiego, którą można pokazać świadkom, którzy twierdzą, iż widzieli człowieka rzucającego bombę. Obrońca polemizuje z zarzutem, jakoby zeznania Olszańskiego oparte były na wiadomościach czerpanych z dzienników i jakoby istniała możliwość, iż Olszański czynił zeznania swoje w porozumieniu z obroną, a może nawet według jej wskazówek. (Polemika ta odnosi się do cytowanych powyżej zarzutów „Słowa polskiego“). Obrona twierdzi kategorycznie, że zeznania Olszańskiego przekreślają wszystkie dotychczasowe wysiłki obrony, gdyż nie podał ani jednego momentu, któryby wskazywał na zgodność jego z ujęciem sprawy przez obronę. Wszyscy biorący udział w rozprawie stworzyli wielki fałsz, mianowicie, że bomba była lontowa, tymczasem Olszański podaje zupełnie inny skład bomby. Dlatego obrona domaga się, aby odbyły się ponowne oględziny resztek bomby. Według zeznań Olszańskiego, bomba składała się z kartonu, Olszański podaje wysokość jej na 10 centymetrów, i tak jest w istocie, mimo, że wszyscy świadkowie zeznawali, że bomba miała około 15 ctm. i że składał się z innego materjału, nie z tektury. Pozatem skład chemiczny i sposób sporządzenia zostały przez rzeczoznawców fałszywie określone i ten fałsz został na sali zasuggerowany.

Wiadomości polityczne

—o—

P. SKRZYŃSKI O ROKOWANIACH O POŻYCZKĘ W AMERYCE

W wywiadzie z warszawskim „Ekspressem Porannym“ p. Skrzyński oświadczył odnośnie do rokowań o pożyczkę:

„Nie chcę, ażeby o pożyczce zagranicznej dla Polski rozgłaszano wieści nieprawdziwe lub nieścisłe. Nie jest to sprawa, którą można załatwić w ciągu tygodnia. U nas w Polsce każdy niemal uważa się za uprawnionego do oświadczeń o pożyczce zagranicznej. **Rokowania prowadzone są intensywnie.** P. Młynarski pozostaje w Ameryce, ażeby kontynuować rokowania. Udzielenie pożyczki pozostaje **w ścisłym związku ze sprawami wewnętrznemi państwa.** Pierwszym warunkiem otrzymania pożyczki jest **znaczna redukcja wydatków państwowych i wydatne okrojenie naszego budżetu.** Za przykład niech posłuży dobrze zagospodarowana i silna finansowo Belgja, której oświadczono w Ameryce, że dopóki nie zredukuje budżetu, o pożyczce zagranicznej nie może myśleć. Rząd koalicyjny Polski znakomicie orjentuje się w sytuacji i **będzie dążył z całą stanowczością do redukcji budżetu, o ile nie zechce zginąć.** W tej pracy musi iść na rękę Sejm przez nieprzetrzymywanie projektów ustaw“.

DR. ZIMMERMAN KANDYDATEM NA KOMISARZA LIGI NARODÓW W GDAŃSKU

Prasa niemiecka w Gdańsku, która gwałtownie zwalczała kandydaturę kierownika wydziału prawnego Ligi narodów, Holendra van Hamela, na stanowisko wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku, podaje wiadomość, jakoby koła Ligi narodów rozważały wyznaczenie na to stanowisko generalnego komisarza w Wiedniu, dr. Zimmermana, byłego burmistrza Rotterdamu.

GRECJA PODDAŁA SIĘ POD KOMENDĘ ANGLJI

Rzymska „Idea Nationale“ donosi z Aten, że między Grecją a Anglją został zawarty układ, wedle którego wszystkie greckie siły morskie mają być postawione pod kontrolę komisji kontrolnej. Angielski szef tej misji może także objąć komendę nad flotą grecką i przysługuje mu również prawo inspekcji nad wszystkiemi siłami zbrojnemi.

SOJUSZ ROSYJSKO-JAPOŃSKO-CHIŃSKI

Między Rosją a Japonją nastąpiło **zbliżenie.** Twierdzenie, iż Unja sowiecka nie przedsięweźmie w Chinach niczego przeciwko Japonji, znajduje oddźwięk w artykule wstępnym „Prawdy“. Dziennik stwierdza utworzenie rządu centralnego i konsolidacji stosunków w Chinach i wyraża się przeciwko wynurzeniom prasy angielskiej, jakoby interesy Japonji były zagrożone. Japonja i dyplomacja japońska, pisze „Prawda“, wiedzą dokładnie, że awanturnik Czang-Tso-Lin, który skłania się ku Anglji, byłby złym rzecznikiem interesów japońskich. Unja sowiecka rozumie cały kompleks interesów japońskich w Mandżurji bardzo dobrze i jest przekonana, że jeżeli Japonja będzie popierała politykę, która będzie przychylna dla ruchu narodowego, wówczas i Chiny będą miały możność zaspokojenia interesów japońskich. Zbliżenie się Rosji, Japonji i Chin jest najlepszym środkiem ochrony wzajemnych interesów i umocnienia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Z dnia

ŚW. MIKOŁAJ — DOLAR I ZŁOTY

Stało się już zwyczajowem prawem, że na św. Mikołaja obdarzamy się wzajemnie podarkami. Oczywiście, że największą radość sprawia św. Mikołaj dzieciom i młodzieży, dla których rodzice, czy bogaci czy biedni w porozumieniu z dobrotliwym świętym staruszkiem przygotowują najrozmaitsze niespodzianki.

A chociaż się komuś dostanie czasem i rózga radość jest zawsze jednakowa, bo i niema takiej rózgi na świętego Mikołaja, przy którejby nie było bodaj kawałka czekolady...

Jest św. Mikołaj dniem radosnym dla dzieci i młodzieży — pomyśleli sobie panowie z Lewiatana — to niechajże i biedni dorośli ludzie mają się czem cieszyć i — dalejże, zabrali się do podbijania... dolara, który jest, jak wiadomo, uosobieniem szczęścia u dorosłych...

Więc najpierw 7, 8, 9, 12 złotych za sztukę, zacierali ręce dobroczynni panowie spekulanci — będzie na św. Mikołaja uciecha powszechna nawet rózeg nie będzie potrzeba rozdawać biednym ludziskom...

Aż dowiedział się o tej grze, prawdziwy św. Mikołaj i wezbrało w nim goryczą dobre zawsze i miłujące maluczkich serce, zakrzyknął więc staruszek na stojącą w hangarze piękną chmurę śniegową i ze srebrnemi płatkami śniegu, z mieniącemi się kryształkami mrozu spłynął na opętaną pogonią za dolarem ziemię.

Stanął więc św. Mikołaj na ziemi i sypnął z pełnych sakiew i tobołów setki, tysiące, dziesiątki tysięcy dolarów z mennicy niebieskiej, aż strach padł na żyjących z krzywdy drugich, czarnogiełdziarzy świata, a nadzieja wstąpiła w serca ludzi uczciwych.

* * *

A rano — po nocy pełnej najcudniejszych marzeń, znalazło jeszcze sporo dzieci upominki od św. Mikołaja, które przywrócił im spadek dolara, a których byłby ich pozbawił dalszy spadek złotego...

KRONIKA

Kraków, 6 grudnia.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ W KRAKOWIE. Wczoraj t. j. w przeddzień św. Mikołaja panował cały wieczór niezwykły ruch w naszem mieście. Widać było jadących dorożkami „św. Mikołajów" z djabłami i aniołami, którzy wieźli dla grzecznych dzieci podarki i... rózgi. W szkołach krakowskich urządzono obchody św. Mikołaja, a komitety rodzicielskie obdarowały biedną młodzież odzieżą i piernikami. Obchodowi Mikołaja nadawał urok padający przez cały wieczór gęsty śnieg.

POSIEDZENIE PEŁNEGO KOMITETU MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE odbyło się w dniu 4 bm. Wiceprezydent Rolle przedłożył sprawę pomieszczenia zbiorów Muzeum rozważając trzy ewentualności powszechnie omawiane. — Jedną z nich, pomieszczenie zbiorów w odrestaurowanym Zamku królewskim na Wawelu, po dyskusji, w której brali udział dr. Szyszko-Bohusz, dr. Szydłowski, dr. Tomkowicz, jednomyślnie odrzucono. Co do drugich dwóch ewentualności: tj. adaptacji budynku poszpitalnego na cele Muzeum i budowy nowego gmachu, po długiej dyskusji uchwalono polecić Wydziałowi Komitetu opracowanie przez fachowców kosztorysów adaptacji gmachu poszpitalnego i budowy jednego pawilonu Muzeum Narodowego. Po dokonaniu tych prac przygotowawczych i wydania opinji Wydziału Komitetu, pełny Komitet poweźmie stanowczą decyzję. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrektora Muzeum Narodowego dra Feliksa Kopery za czas r. 1922—1924. Wybrano nowy Wydział Komitetu, do którego weszli: dr. Ehrenpreis, Lepszy, Makarewicz dr. Muczkowski, Ryszard, dr. Tomkowicz. Do pełnego Komitetu uchwalono jednogłośnie kooptować ze względu na wybitne zasługi dla Muzeum Narodowego pp. Erazma Borącza i Feliksa Jasieńskiego.

SPRZEDAŻ ŁOWNEJ ZWIERZYNY. Magistrat krakowski przypomina, że w myśl przepisów ustawy łowieckiej, sprzedaż łownej zwierzyny przez handlarzy odbywać się może tylko za okazaniem świadectwa jej pochodzenia.

Do wydawania takich świadectw z podaniem gatunku, rodzaju i ilości zwierzyny uprawnieni są wykonujący prawo polowania lub ich pełnomocnicy. Przekraczający będą karani grzywnami, niezależnie od konfiskaty zwierzyny.

Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych akademików

Wczoraj rano o godzinie 10 w auli Collegii Novi Uniw. Jagiell. odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych na wojnie uczniów Wszechnicy Jagiellońskiej.

Podniosła uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny o godzinie 10 rano. W nabożeństwie wzięli udział rektor Uniw. Jagiell. prof. dr. M. Rostworowski, senat uniwersytecki in corpore, młodzież wszystkich wyższych uczelni krakowskich i poważny zastęp publiczności.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości zgromadzili się w auli uniwersyteckiej. Po zagajeniu rektora Rostworowskiego przemówił prof. Rubczyński, który wśród ogólnego skupienia dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Chór akademicki odśpiewał następnie hymn „Gaude mater Polonia".

Tablica brązowa, wykonana artystycznie przez p. Henryka Waldyna, oprawiona jest w marmurowe ramy. Wyryte są na niej emblematy Uniwersytetu i Państwa oraz napis:

„Uniwersytet Jagielloński swym wychowańcom, poległym za wolność i zjednoczenie Ojczyzny", poczem widnieje 209 nazwisk poległych studentów.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez chór akademicki hymnu narodowego.

—ooo—

Wielka radjostacja nadawcza w Krakowie

Jak się dowiadujemy w tych dniach nastąpi otwarcie wielkiej radjostacji nadawczej w gmachu gimnazjum matematyczno-przyrodniczego przy ul. Studenckiej. Stacja ta jest zbliżona typem do stacyj angielskich, znajdujących się naprzykład w Glasgowie, Belfaście i t. p. Posiada ona dwie wieże antenowe wysokości 37 metrów.

Przez tę stację będą rozpowszechniane bezpłatnie posiadaczom odpowiednich aparatów odbiorczych popularne odczyty, wygłaszane w instytucie powszechnych wykładów naukowych, a nadto korzystać będą ze stacji kuratorjum szkolne, szkoły na kresach i szereg instytucyj oświaty pozaszkolnej.

Według obliczeń budującego tę stację inż. Skrypczenki, stacja słyszana będzie aparatem detektorowym w wielkim Krakowie aż do Wieliczki włącznie, dalej aparatem jednolampowym w słuchawkach w promieniu 50 kilometrów, zaś aparatem czterolampkowym w rozgłośniku w promieniu 150 kilometrów. Nadto w projekcie jest rozsyłanie przez stację krakowską produkcyj muzycznych i wokalnych.

—ooo—

Straszna śmierć pod kołami pociągu

Onegdaj wieczorem przechodzili torem kolejowym w kierunku stacji kolejowej Płaszów Józef Graczyński, lat 52, handlarz trzody z Mielca i Franciszek Michalczyk, lat 42, kolejarz, zam. w Podgórzu przy ulicy Hetmańskiej 5 i zostali przez zdążający od strony Krakowa pociąg osobowy najechani. **Franciszek Michalczyk poniósł śmierć na miejscu**, zaś Graczyński został lekko poraniony w lewą skroń. Zwłoki Michalczyka po stwierdzeniu śmierci przez lekarza obwodowego, przewiezione zostały do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

Tajemnicza tragedja przy cmentarzu żydowskim

Śledztwo sądowe w sprawie tajemniczej tragedji przy cmentarzu żydowskim toczy się dalej, przeważnie dla wyśledzenia motywów czynu.

Wczoraj policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Ludwika Marguliesa w celu poszukiwania broni i dowodów rzeczowych. Rewizja była bezskuteczna co do broni.

Krytycznego dnia miał namawiać dr. Bader Marguliesa do wesołej wieczornej wyprawy do „domku trzech dziewcząt" koło cmentarza żydowskiego.

Wyprawę tę przyjacielską podobno zaprojektował dr. Bader Marguliesowi już raz bezskutecznie na tydzień przed zajściem.

Najciekawsze jest, że „domku trzech dziewcząt", o którym dr. Bader zapewniać miał Marguliesa, wcale w tych stronach nie znaleziono, tak samo, jak **fantastycznemi się okazały trzy (po kolei co tydzień) terminy do rygorozów, czy egzaminów, które rzekomo zamawiane były przez dra Badera** dla Marguliesa na dzień 11, 18 i 25 listopada, i do których to terminów Margulies gorliwie się przygotowywał. Jak słychać, Margulies zapewnia, że w drodze do tego „domku", prowadzący go tam, jako znający ten teren odludny „cicerone" dr. **Jan Bader, nagle do niego strzelił, — gdy tymczasem dr. Bader twierdzi, że Margulies pierwszy zaatakował go bronią i zmusił go do obrony koniecznej.** Stan Marguliesa jest groźny, beznadziejny.

Walka z lichwą w Krakowie

Organa policyjne przeprowadzały wczoraj w dalszym ciągu rewizje po sklepach spożywczych i galanteryjnych, badając kalkulacje cen towarów. **W kilku wypadkach, w których stwierdzono nadużycia, spisano z winnymi protokoły i odstąpiono sprawę prokuraturze. W wyniku piątkowych rewizyj i obław za spekulantami walutowymi, doniesiono do władz 20 kupców;** nadto wpłynęło do magistratu i policji kilkanaście doniesień o lichwę i brak cenników.

—ooo—

25-TA ROCZNICA ZGONU HENRYKA BUKOWSKIEGO. Towarzystwo Miłośników książki urządza we czwartek dnia 10 bm., o godzinie 7 wieczorem, w bibljotece Muzeum przemysłowego uroczyste zebranie w 25-tą rocznicę zgonu jednego z najwybitniejszych bibljofilów, a zarazem wielkiego patrjoty, powstańca z roku 1863, ś. p. Henryka Bukowskiego, zmarłego w Sztockholmie w roku 1900. Życie zmarłego i jego działalność bibljofilską omówi p. Władysław Baran, dyrektor Bibljoteki Akademji Umiejętności. Wstęp wolny.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH przyjmuje do dnia 15 bm. w lokalu własnym przy ul. Sławkowskiej 6, I. piętro, codziennie od godz. 7 do 9 zgłoszenia na następujące kursy: a) stenografji, b) angielskiego (wyższy i niższy), c) francuskiego, d) niemieckiego (wyższy i niższy), e) nowy kurs buchalterji. Wszystkie kursy prowadzą pierwszorzędne siły fachowe.

WYKŁAD PROF. DRA JÓZEFA REISSA p. t: „Jazz, powojenna psychoza tańca", zostanie powtórzony we wtorek 8 bm. w sali kinoteatru „Uciecha" o godz. 11 przedpoł. Bogata i nowa ilustracja orkiestry pod kierunkiem dra Hermana. — Wstęp jednolity 80 groszy.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe do fabryki Zieleniewskiego, gdzie Wł. Gastoł uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie na Gastoła zwaliło się żelazo, które przygniotło mu lewą nogę. Nieszczęśliwego przewieziono do kliniki.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj pogotowie ratunkowe opatrzyło 26-letnią Zofję Białkównę, która w zamiarze samobójczym zażyła większą ilość sublimatu. Lekarz pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala.

NAPADNIĘTY PRZEZ NOŻOWCÓW. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy Piotrowi Pelczowskiemu, który w ulicy Żydowskiej został napadnięty przez nożowców. Pelczowski otrzymał szereg ran na plecach i rękach.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu poraz ostatni w tym sezonie i jako ostatni człon cyklu Żeromskiego rapsod „Sułkowski" z pp.: Rozmarynowskim, Jaroszewską, Kijowską, Kułakowskim, Miarczyńskim w głównych rolach, wieczorem komedja angielska Jamesa Barrie „Pocałunek Kopciuszka", która grana będzie też jutro. We wtorek popołudniu o godz. 3'30 krotochwila francuska „Codziennie o piątej". W przygotowaniu pod reżyserją p. Ordyńskiego angielski dramat średniowieczny „Ktobądź".

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj o 4 popołudniu powtórzenie baśni scenicznej dla dzieci „Gdy św. Mikołaj schodzi na ziemię". Każde z dzieci otrzyma bezpłatnie piękny podarek, ponadto zostaną rozlokowane pomiędzy dziatwę trzy cenne premje.

OPERETKA NOWOŚCI. W niedzielę popołudniu i wieczór operetka „Radjopanna" z wkładkami „ślub przez radjo", baletem i dancingiem ostatniej mody. „Radjopanna" graną będzie jeszcze przez kilka dni, poczem ukaże się nowość: wielka rewja „Tylko dla dorosłych".

KONCERT ZYGMUNTA DYGATA, naszego znakomitego pianisty, odbędzie się dziś tj. w niedzielę, 6 bm., o godz. 8 wieczór, w St. Teatrze. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 10—1 i od 4 popołudniu przy kasie St. Teatru.

WIECZÓR AUTORSKI. We wtorek 8 grudnia odbędzie się staraniem Koła art.-lit. wieczór autorski Adama Polewki p. t.: „Bractwo śmiechu" (triumf gatunku) — poemat radosnego uniwersalizmu. Ponadto „Minjatury". Recytuje: Adam Berwald, art. dram. Początek o godz. 6 wiecz. Bilety w cenie 1 zł. i akad. 50 gr. do nabycia przy wejściu na salę.

PIERWSZA AUDYCJA MUZYCZNA dla młodzieży szkół powszechnych (kl. V—VII), średnich i sem. naucz. odbędzie się dnia 8 bm. w sali teatru przy ul. Rajskiej o godz. 12 w południe. Pieśni ludowe wykona chór „Echo", ilustrację taneczną szkoła tańców Braci Nowotarskich, przygrywa orkiestra teatralna, prelekcję wygłosi G. Lenczyk. Wstęp dla młodzieży 50 gr.

—ooo—

SPORT

KURS JAZDY NA NARTACH urządza polski Związek narciarski w czasie świąt Bożego Narodzenia w Zakopanem. Kurs potrwa 6 dni: od 26 do 31 grudnia. Podzielony będzie na grupy: początkujących, wprawnych, wysokogórski i zawodników, pod kier. trenera szwedzkiego W. Stolpego. Naczelnym kierownikiem kursu będzie inż. Al. Bobkowski a do pomocy dodani mu będą liczni fachowi instruktorzy. Dla zawodników zarezerwowane będą w Zakopanem kwatery po bardzo niskiej cenie oraz urządzona będzie wyżyczalnia nart. Nadto korzystają ze zniżek kolejowych. — Opłata za kurs wynosi: dla niezrzeszonych 12 zł, dla zrzeszonych w PZN 6 zł, dla młodzieży szkolnej 3 zł.

—ooo—

Z Polski

RADA ROLNICZA. Minister rolnictwa i dóbr państwowych wyznaczył na 17 i 18 bm. pierwsze zebranie plenarne państwowej Rady rolniczej, utworzonej na zasadzie ustawy z 17 marca br.

SAMOBÓJSTWO PODCZAS ARESZTOWANIA. Sąd karny we Lwowie wydał nakaz aresztowania Mieczysława Bieleckiego, urzędnika banku. Powodem aresztowania była sprawa mieszkaniowa i krzywoprzysięstwo Bieleckiego. Od kilku dni Bielecki nie opuszczał mieszkania, czując się chorym. Wywiadowca policji, otrzymawszy polecenie aresztowania, udał się do mieszkania Bieleckiego o godzinie 3 po południu. Podsądny leżał wówczas w łóżku. Gdy przybyły wyłuszczył powód swego przybycia, Bielecki momentalnie sięgnął ręką pod poduszkę, wyjął rewolwer i w oczach wywiadowcy strzelił do siebie, celując w skroń prawą. Kula przebiła przednią część mózgu i wyszła lewem okiem nie pozbawiając życia desperata.

FAŁSZERZE WALUT ZAGRANICZNYCH W WARSZAWIE. W Warszawie grasuje doskonale zorganizowana banda fałszerzy dolarów, funtów szterlingów i innych walut zagranicznych. Fałszywe banknoty są podrobione tak dobrze, że tylko znawcy mogą je rozpoznać i to dopiero po bliższem zbadaniu. Szczególnie mistrzowsko są podrobione dolary. Onegdaj niejaka p. Fryderyka Penczyńska, urzędniczka pocztowa z Sandomierza, przybyła do Warszawy, chcąc przesłać rodzinie swojej w Rosji trochę pieniędzy. Pani Penczyńskiej udało się zakupić od jakiegoś nieznajomego banknot 50-dolarowy, z którym udała się do kantoru wymiany przy ul. Marszałkowskiej. Okazało się, że banknot był przerobiony z prawdziwego 1 dolara i tylko małe niewykonanie ułatwiło rozpoznanie fałszerstwa. Zrozpaczona kobieta udała się do urzędu śledczego, który jest już na tropie fałszerzy.

OBŁĄKANIE Z POWODU ZWYŻKI ZŁOTEGO. Jeden ze spekulantów walutowych w Lublinie niejaki Arnold Boldt, który podczas ostatniej zwyżki dolara ulokował cały swój majątek w walutach zagranicznych, dostał z powodu nagłej zwyżki złotego pomieszania zmysłów.

—ooo—

Z zagranicy

CHOROBA KIPLINGA. Pomimo niespokojnej nocy stan Rudyarda Kiplinga nie pogorszył się. Zapalenie płuc nie rozszerzyło się, jednak daje powody do obaw w dalszym ciągu. Chory jest zupełnie przytomny.

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Sułkowski", wiecz.: „Pocałunek Kopciuszka".
Poniedziałek: „Pocałunek Kopciuszka".

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Św. Mikołaj", wiecz.: „Królowa przedmieścia".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Radjopanna", wiecz.: „Radjopanna".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Niedziela: Dr. M. Kanfer: Przyjaciele i wrogowie kobiety.
Poniedziałek: Prof. uniw. i senator dr. Emil Godlewski: Krążenie pierwiastków w żywej i martwej naturze.
Wtorek: Jadwiga Migowa: Z za kulis redakcji.
Środa: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Główne zagadnienia teorji poznania w świetle nowych badań.
Czwartek: Ryszard Ordyński: Duchowa i artystyczna Ameryka.
Piątek: Dr. Henryk Szadkowski: Ostatnie wyprawy na Ewerest (z obrazami świetlnemi).
Sobota: Prof. uniw. dr. Żdzisław Jachimecki: Paryska grupa 6-ciu (ilustr. p. Lud. Marek-Onyszkiewiczowa).

KINOTEATRY

Muzeum: „Mężczyzna-pajac" i „Ach ci sztubacy" (z ilustracją muzyczną).
Nowości: „Z rąk do rąk".
Promień: „Bartek zwycięzca".
Reduta: Na ołtarzu piękna, dramat rosyjski.
Sztuka: „Zabawa paryska".
Uciecha: „Czwarte przykazanie".
Wanda: „Biskra".
Warszawa: „W imieniu cara".

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 6 grudnia.

SPRZENIEWIERZENIE

W sądzie wojskowym w Krakowie wczoraj, w trzecim dniu rozprawy przeciwko kapitanowi Zatloukalowi, przesłuchano resztę świadków, poczem po wywodach prokuratora i obrońcy trybunał udał się na naradę. O godz. 3 po południu zapadł wyrok, zasądzający kapitana Zatloukala na trzy miesiące więzienia, umorzone aresztem śledczym, i uwolnienie z wojska za występek sprzeniewierzenia.

—ooo—

KARA ZA OBRAZĘ URZĘDNIKÓW KASY CHORYCH

Dnia 25 listopada odbyła się w tutejszym sądzie powiatowym karnym rozprawa przeciw Janowi Grabowskiemu, introligatorowi, o obrazę słowną urzędników Kasy chorych w Krakowie, podczas urzędowania. Oskarżony zasądzony został na karę aresztu przez 10 dni, bez zamiany na grzywnę.

Wielka katastrofa w kopalni

Waszyngton, 5 grudnia (PAT). Z miejscowości Boulder (Colorado) donoszą, że w czasie pożaru w jednej z kopalń, zamkniętych tam było 40 robotników. Akcja ratunkowa usiłowała zlokalizować pożar i uratować zamkniętych górników. Około 5000 osób obległo wejście do szybu. Istnieje tylko **mała nadzieja ratunku**, ponieważ prawdopodobnie zginęli oni zaduszeni dymem.

Boulder, 5 grudnia (PAT). Pożar w kopalni węgla został zlokalizowany. Spodziewają się uratować 40 zamkniętych tam robotników.

Ustalenie oszczędności budżetowych

Warszawa, 5 grudnia. (Tel. wł. „Nap"). Komitet sześciu powołany przez ministra skarbu oszczędności budżetowych, ukończył dzisiaj swoją pracę. **Komitet ustalił projekt oszczędności w budżecie grudniowym oraz w pierwszym kwartale 1926 r.** W związku z tem odbyło się dzisiaj w ministerstwie skarbu posiedzenie naczelników wydziałów departamentu budżetowego, na którem projekt komitetu sześciu ujęty zostanie **w formę ustawy o prowizorjum budżetowem.**

TELEGRAMY

—o—

ODWOŁANA RADA MINISTRÓW

Warszawa, 5 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Posiedzenie Rady ministrów zapowiedziane na dzisiaj popołudniu odbędzie się w poniedziałek.

—ooo—

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NADUŻYĆ W PKO

Warszawa, 5 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym prokurator przy sądzie okręgowym wytoczył b. prezesowi PKO p. Hubertowi Lindemu dochodzenie sądowe z powodu jego rabunkowej gospodarki w PKO.

—ooo—

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W WARSZAWIE I LWOWIE

Warszawa, 5 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Policja polityczna przeprowadziła dzisiaj ponownie wielką obławę w poszukiwaniu komunistów. Podczas rewizji w jednym z lokali aresztowano 5 osób pod zarzutem należenia do **egzekutywy Związku młodzieży komunistycznej.** U aresztowanych znaleziono instrukcje, notatki i okólniki egzekutywy.

Władze więzienne zauważyły, że między przebywającymi w więzieniach komunistami a osobami postronnemi pozostającemi na wolności, toczy się **intensywna wymiana informacyj.** Na podstawie długiej obserwacji i po zebraniu materjału dowodowego aresztowano dzisiaj we Lwowie niejakiego Adrjana Makowskiego i Antoniego Brzezinę, obu uczniów uniwersytetu pod zarzutem **komunikowania się z więźniami.**

—ooo—

ROKOWANIA POLSKO-FRANCUSKIE

Warszawa, 5 grudnia (PAT). Wczoraj rozpoczęły się w Paryżu rokowania między Polską a Francją o konwencję konsularną i umowy prawno-sądowe. W skład delegacji polskiej wchodzą dyrektor departamentu dr. Babiński, przedstawiciel prawny ministerstwa spraw zagranicznych L. Babiński, naczelnik wydziału ministerstwa spraw zagranicznych Poznański i radca ministerstwa sprawiedliwości dr. Renetl.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie w poniedziałek 7 grudnia o godzinie 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro.
Prezydjum.

ZARZĄD TOW. DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU zaprasza wszystkie zarządy organizacyj mieszczące się w Domu robotniczym na konferencję na 7 bm. poniedziałek godz. 7 wiecz. Porządek dzienny: 1) Walne zgromadzenie tow. Domu Robotn. 2) Budowa nowego domu. 3) Sprawy lokalne.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE DOMOWE! W niedzielę 6 grudnia o godz. 2 po południu odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5, III. piętro. Sprawy ważne. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

ZREDUKOWANYCH PRACOWNIKÓW GAZOWNI MIEJSKIEJ zawiadamia się, że dnia 16 grudnia o godzinie 12 w południe odbędzie się rozprawa sądowa przeciw gazowni miejskiej w sądzie okręgowym cywilnym w Krakowie w sali Nr. 31.
Sekretarjat Związku prac. instyt. publ. w Krakowie

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5, II piętro na lewo) zaopatrzona w najnowsze dzieła beletrystyczne i popularno-naukowe, wydaje książki we czwartki od godz. 6—8 wieczór, oraz w niedziele od godz. 9'30 do 1 w południe. Abonament miesięczny 70 groszy, kaucja na 3 dzieła 3 zł.

Władysław Reymont

W nocy z piątku na sobotę o 2'30 umarł Władysław St. Reymont.

Jeszcze nie przebrzmiały akty hołdu, składanego cieniom Żeromskiego, gdy oto schodzi ze świata Władysław Reymont. Jakby jakaś nawałnica śmierci wyrywała z gleby piśmiennictwa polskiego najpotężniejsze dęby!

Inną była natura pisarska — za innem szła powołaniem u obu zgasłych wielkich pisarzy: Żeromski, choć tak silnie w nim rozwinięty był talent malarski — Żeromski nieporównany pejzażysta polski, roztrząsa wciąż duszę narodu i w walce o najszczytniejsze ideały człowieczeństwa z nią się para...

U Reymonta uderza przedewszystkiem jego bujność, jego dar stwarzania barwnych panoram, tętniących życiem, rojących się od charakterystycznych typów. W największym rozgłosem cieszących się „Chłopach", w „Insurekcji", nawet w opisie nienawistnej mu jako skażenie natury — „Ziemi obiecanej" (Łodzi) czuje się ten potężny rozmach panoramiczny.

W ruchliwem swojem życiu Reymont (ur. w r. 1868) miał sposobność z bliska poznać różne warstwy społeczeństwa — niegdyś próbował naprzemian praktyki rolnej, kolejnictwa, bywał aktorem prowincjonalnym, a nawet zakosztował nowicjatu u Paulinów na Jasnej Górze. Jako bystry i chłonny obserwator pierwsze kroki w literaturze stawia na terenie, z którym bliżej się zetknął. Powstają obrazki jak „Pielgrzymka do Jasnej Góry"; następnie pojawiają się powieści, ze sobą związane, jak „Komedjantka" i „Fermenty" — osnute na tle stosunków kolejarskich i aktorskich. Z puścizny po wielkim pisarzu wymienimy nadto „Lili", „Sprawiedliwie", „Zapóźno" (dramat w 1 akcie), „W jesienną noc" (nowele), „Przed świtem" (nowele), „Z pamiętnika", „Marzyciel", „Wampir", „Za frontem".

Największą sławę zjednali Reymontowi jego „Chłopi", dla stworzenia których pobudką było dla znakomitego znawcy ludu wiejskiego niezadowolenie z „Ziemi" Zoli. Ta powieść Reymonta, odznaczona nagrodą Nobla, rozsławiła nazwisko wielkiego powieściopisarza naszego po całym świecie, chociaż żaden obcy przekład nie jest w stanie oddać wszystkich walorów tej epopei. Jakież bowiem obce echo potrafi zadźwięczeć wierną analogją języka chłopskiego Reymonta, języka przezeń tak świetnie urobionego z materjału gwarowego.

Niedawno jeszcze autor „Chłopów", który politycznie opowiedział się za stronnictwem „Piasta", był przedmiotem owacyj w Wierzchosławicach.

Dzisiaj cała Polska okrywa się znów żałobą po wielkiej stracie, którą poniosło jej piśmiennictwo.

Premjer Skrzyński o pożyczce zagranicznej i o stosunkach z Niemcami

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 grudnia

Współpracownik „Kurjera Czerwonego" uzyskał u premjera Skrzyńskiego wywiad bezpośrednio przed przybyciem pociągu do Warszawy. W rozmowie o szczegółach swego pobytu w Londynie, premjer Skrzyński stwierdził, że w chwili obecnej **wszystkie państwa Europy zabiegają o pożyczkę zagraniczną**, Polska nie jest więc w swoich zabiegach odosobnioną. W dalszym ciągu rozmowy zaznaczył premjer, że **warunkiem uzyskania pożyczki jest zdobycie zaufania zagranicy**, co nie jest rzeczą łatwą. Nie znaczy to jednak, by Polska przed uzyskaniem wielkiej pożyczki, któraby radykalnie poprawiła nasze położenie finansowe i zapobiegła przesileniu gospodarczemu, nie korzystała **z mniejszych lub większych kredytów zagranicznych**. Pożyczki nie da nam żaden rząd zagraniczny, ale każdy rząd może nam przeszkodzić w jej uzyskaniu. Na podstawie licznych rozmów potocznych w Londynie, może premjer stwierdzić kategorycznie, że **rząd angielski przeszkód takich czynił nam nie będzie**.

Na pytanie o stosunki polsko-niemieckie oświadczył premjer, że miał sposobność prowadzenia przeszło godzinnej rozmowy z kanclerzem Rzeszy w czasie podróży między Londynem a Ostendą. W czasie tej rozmowy poruszano całokształt zagadnień, dotyczących Polski i Niemiec.

W sprawie wejścia Polski do Rady Ligi narodów premjer nie zmienił swego stanowiska i uważa, że **uda nam się przeforsować nasze stanowisko**, gdyż Anglja rozumie słuszność naszych żądań, chociaż zasadniczo jest przeciwna powiększaniu ilości członków Rady.

O POKÓJ GOSPODARCZY MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI

(PAT) **Berlin**, 5 grudnia.

W drodze powrotnej z Londynu prezes Rady ministrów Skrzyński przyjął w przejeździe przez Berlin przedstawiciela **„Vorwaerts"**, któremu wyraził swe zadowolenie, że konferencja w Locarno znalazła uzupełnienie w dalszych obradach londyńskich i tam została zakończona. **Oznacza ona dopiero początek.** Nie wystarcza sama wymiana słów i traktatów, nastąpić muszą fakty. **Polska zrezygnowała ze swego prawa wydalania optantów.** Zadaniem przyszłości jest postępowanie w rokowaniach międzynarodowych **w tym samym duchu.**

Traktaty francusko-polskie podpisane w Londynie, podobnie jak art. 2 paktu locarneńskiego, nie zawierają żadnych znamion groźby dla pokoju międzynarodowego, lecz przeciwnie oznaczają one jedynie **zabezpieczenie traktatów arbitrażowych** przed wojną lub też zbrojnym napadem, przyczem w rokowaniach przestrzegano ściśle wytycznych, zawartych w opublikowanych notach, wymienionych między Francją a Anglją. Jeszcze przed zebraniem się konferencji Polska była skłonna do zabezpieczenia pokoju w jeszcze dalej idący sposób, **przez zawarcie paktu gwarancyjnego na wschodzie.** Wobec oporu opinji publicznej Niemiec nie przyszło do tego, nie doszło nawet do dyskusji.

Pojęcie wojny, jakoteż i wojny gospodarczej nie miało miejsca w atmosferze locarneńskiej. **Niemcy i Polska muszą dążyć do usunięcia w duchu locarneńskim różnicy zdań w dziedzinie gospodarczej.** Wina może leży w tem, że rokowania spoczywają jedynie w rękach fachowców. Technicy skłonni są do dążenia do doskonałości. Nie jest jednak koniecznem, aby natychmiast rozwiązano i ustalono setki pozycyj taryfy celnej. Wystarczyłoby, gdyby się ograniczono do 10 czy 20 najważniejszych pozycyj. Jeżeli ostateczne zawarcie traktatu nie jest możliwe, to mogłoby **prowizorjum** stworzyć podstawy pokoju gospodarczego między Polską a Niemcami. Delegacja polska bawi w Berlinie i **gotowa jest do rokowań.**

Sprawa rozbrojenia przed Ligą narodów

(PAT) **Genewa**, 5 grudnia

Komitet Rady Ligi narodów, wchodzący w skład komisji koordynacyjnej, odbywającej obecnie narady, ma przedewszystkiem przygotować i ustalić procedurę i skład przyszłej komisji badań dla spraw rozbrojeniowych. Już na pierwszem zgromadzeniu Ligi narodów tak stosowanie procedury jak i skład komisji koordynacyjnej podnoszono **wiele zarzutów**. Przedewszystkiem czyniono zastrzeżenie, że dzieli się ona na dwie kategorje członków: pierwszą stanowiły państwa wchodzące do Rady Ligi, których głos był decydujący, a inne miały tylko pośredni głos doradczy, ponieważ ich przedstawiciele wchodzili w skład komisji koordynacyjnej nie jako przedstawiciele państw lecz jako przedstawiciele technicznych organizacyj Ligi. Na ostatniem tegorocznem zgromadzeniu Ligi narodów zastrzeżenie przeciw takiej procedurze podniesione zostało w 3 komisjach i specjalnej podkomisji, gdzie je **ze strony Polski** uzasadniał delegat poseł Dębski.

Dotychczasowe narady komitetu ustaliły:

1) zmianę nazwy komisji koordynacyjnej,

2) że wszystkie państwa, wchodzące do komitetu badań nad sprawami rozbrojeniowemi, będą miały **głos równorzędny.** Obecnie komitet zastanawia się, według jakiego klucza powoływane będą państwa, z pomiędzy niewchodzących do Rady Ligi. Prawdopodobnie liczba członków komitetu badań będzie 15. Wejdzie do niego napewne jeden członek z pomiędzy państw rozbrojonych, na zasadzie istniejących traktatów, prawdopodobnie Węgry. W drugiej kategorji państw, które wejdą do komitetu, mają być uwzględniane państwa, znajdujące się **w specjalnych stosunkach geograficznych wobec Rosji.** Nie ulega wątpliwości, że z tej racji **Polska ma prawo, które będzie prawdopodobnie uznane, do wejścia do komitetu.** Będzie to zgodne z tezą Polski, przeprowadzaną w czasie trwania tegorocznej konferencji kontroli handlu bronią, odbytej w maju i czerwcu w Genewie, na której Polskę reprezentował gen. Sosnkowski.

Wczoraj wieczorem komitet Rady Ligi narodów w tych kwestjach w dalszym ciągu obradował.

Przegląd gospodarczy

Poprawa kursu złotego

Dolar w dalszym ciągu spada, działalność czarnej giełdy została podcięta, do kas banku polskiego napływają masowo dolary. Są to niewątpliwie objawy pomyślne, które potęgują jeszcze wiadomości z zagranicy. W Wiedniu, Pradze i Zurychu dolar nie przekroczył 8 złotych i z każdym dniem giełdowym poprawa jest widoczna. Zagranica widocznie zaczyna nabierać zaufania, widząc, że rząd polski nie przypatruje się już bezczynnie kruszeniu się złotego, a z drugiej strony akcja oszczędnościowo-pożyczkowa zaczyna przybierać realne kształty.

Nie ulega wątpliwości, że do wywołania tej poprawy przyczynia się stałe polepszenie się naszego bilansu handlowego. Nie jest to jeszcze poprawa, jaka odpowiadałaby naszym poglądom, t. j. przez zwiększony wywóz produktów przemysłowych; aktywność bilansu handlowego osiągniętą została więcej zakazami przywozu, co znowu odbija się ujemnie na dochodach państwa przez zmniejszenie się wpływów z ceł. Zilustrują to następujące cyfry: w pierwszych 20 dniach września cła przyniosły 8'3 miljonów złotych, w pierwszych 20 dniach października 7'1 miljonów złotych w pierwszych 20 dniach listopada 6'6 miljonów złotych, a zatem między wrześniem a listopadem różnica wynosi około 25 procent.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 5 grudnia (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych 7'75, 7'55, 7'57, 7'53.

POPRAWA ZŁOTEGO W PRADZE

Praga, 5 grudnia (PAT). Złoty polski zyskał wczoraj na giełdzie praskiej dalszych 45 punktów. Kurs ustalił się na 432—438. W ten sposób złoty w ciągu 2 dni **odzyskał 135 punktów.**

Wznowienie dyskontu weksli przez Bank polski

Warszawa, 5 grudnia (PAT). Częściowo zawieszone przed paru dniami w głównych oddziałach Banku polskiego dyskonto, zostanie wznowione **całkowicie w dniu 7 bm.**

Czy nafciarzom wolno?

W ostatnich dniach rafinerje nafty podwyższyły cenę swych produktów: nafty i benzyny o 15 procent. Jest to już druga w ostatnich tygodniach podwyżka tych w dzisiejszych warunkach niezbędnych artykułów. A co rząd na to? Nic! Ten sam rząd, który, słusznie zresztą, surowo karze sklepikarzy i innych lichwiarzy za podniesienie cen, jest wobec potentatów naftowych albo bezsilny albo dobrotliwy. Rozumie się, że wobec istnienia kartelu także państwowa rafinerja w Drohobyczu bierze udział w ostatniej podwyżce. I w ten sposób rząd bezpośrednio powoduje drożyznę jednego artykułu, która pociąga za sobą podrożenie szeregu innych.

Zdaje się, że nafciarzom i cukrownikom u nas wszystko wolno. To też jedni i drudzy co parę tygodni powiększają swoje zyski, a rząd — u cukrowników — „bada", a u nafciarzy sam chowa profit do kieszeni.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Robotnicy z fabryki Stobierskiego 4 zł. Zakłady wojskowe warsztaty rusznikarskie 66.95 zł., warsztaty mechaniczne 70 zł., warsztaty artyleryjskie 44.65 zł., warsztaty amunicyjne 37.35 zł., warsztaty szewskie 33.15 zł. Zieleniewski, giseria 5.54 zł. Stow. drukarzy w Krakowie zamiast wieńca 100 zł.

PRZEGLĄD LITERACKI

Alicja Belcikowska: STRONNICTWA I ZWIĄZKI POLITYCZNE W POLSCE z dodatkiem. **Polityczne związki młodzieży w Polsce w 1925 r.** Część ogólna w opracowaniu Jana Belcikowskiego. Słowo wstępne Adama Romera. Skład główny: Dom Książki Polskiej, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. Cena dzieła zł. 10.

Na półkach księgarskich ukazała się ta niezmiernie pożyteczna książka, niezbędna dla polityków, dyplomatów i dziennikarzy, oraz dla obywateli, interesujących się życiem publicznem.

Całość książki dzieli się na część ogólną, skreśloną przez Jana Belcikowskiego, oraz część szczegółową pióra Alicji Belcikowskiej.

Część ogólna (str. 7—41) stanowi właściwy wstęp do całości poruszonych zagadnień i składa się z trzech rozdziałów następujących: I. „Ogólny wykaz organizacyj politycznych w Polsce w r. 1925", II. „Stan liczebny organizacyj politycznych w przybliżeniu", III. „O ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu".

Część szczegółowa (str. 42—966) zawiera szczegółowe dane o wszystkich stronnictwach i związkach politycznych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, z uwzględnieniem stronnictw mniejszości narodowych, a obejmujące ich: charakterystykę, dzieje rozwojowe, programy, rezolucje, budowę organizacji partyjnej, prasę i przywódców. Wiadomości i materjały, zawarte w tej książce, czerpane są bezpośrednio od stronnictw, nie wyłączając mniejszości narodowych, których programy i rezolucje podane są w dosłownem tłomaczeniu z języków: ukraińskiego, białoruskiego, hebrajskiego, żydowskiego, niemieckiego i rosyjskiego.

Dla ułatwienia czytelnikowi orjentacji, autorka podaje najpierw opis układu sił politycznych w Sejmie i Senacie oraz wszystkich stronnictw politycznych, reprezentowanych w klubach parlamentarnych, nie trzymając się przytem liczebności stronnictw, — lecz grupując je według porządku zasiadania ich od prawej do lewej strony Izby. Następnie dopiero opisane są stronnictwa polityczne, z tych czy innych przyczyn w Sejmie i Senacie nie reprezentowane. Uwzględnione jest również zagadnienie emigracji państw ościennych, stale przebywających obecnie na naszem terytorjum, a w szczególności rosyjskiej i ukraińskiej.

W „Dodatku" (str. 967—1035) autorka podaje **zarys organizacyj politycznych młodzieży polskiej i niepolskiej na ziemiach naszych**, mających duże znaczenie, jako filje stronnictw starszego społeczeństwa.

Praca ta przedstawia stan rzeczy z ostatniej chwili, albowiem wszystkie zmiany polityczne i personalne, które zaszły w poszczególnych stronnictwach politycznych w czasie drukowania książki, uwzględnione są w specjalnych „Przypiskach" (str. 1037—1074).

Podana na końcu dzieła „Bibliografja przedmiotu (str. 1075—1086), obejmująca 86 pozycyj, świadczy **pochlebnie o sumienności autorki.**

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY". Wyszedł z druku zeszyt grudniowy (Nr. 44) „Przeglądu Współczesnego", miesięcznika wydawanego przez Dra St. Badeniego i Krakowską Spółkę Wydawniczą pod redakcją prof. Stanisława Wędkiewicza i zawiera następującą treść Leon Piniński: „Wspomnienia o Juljanie Dunajewskim"; Marceli Handelsman: „Emigracja i kraj"; Vojeslav Mole: „Podstawy sztuki bizantyńskiej"; Józef Frejlich: „Oswobodzenie więźniów moabickich"; A. Gruszecka: „Ze Słowenji"; St. Brice: „Przesilenie finansowe we Francji"; Wacław Lednicki: „Beletrystyka bolszewicka"; Stanisław Kutrzeba: „Traktat t. zw. likwidacyjny Polski z Czechosłowacją (II)"; Roman Dyboski: „Najzabawniejsza książka o Anglji"; Zdzisław Jachimecki: „Nowe publikacje o Moniuszce i Chopinie"; Mieczysław Rettinger: „Portret Wilhelma II"; Adam Heydel: „System ekonomji Juljana Dunajewskiego"; Marjan Jedlicki: „Zjazd historyków prawa w Paryżu"; Witold Taszycki: Bułgarski przekład „Anhellego". — Cena zeszytu 4 zł., zagranicą 6 fr. szwajc. Prenumerata kwartalna 10 zł., zagranicą 16 fr. szwajc. Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków, ulica Filipa 25.

Ruch kolejarski

TARNÓW. Dnia 26 listopada odbyło się zgromadzenie pracowników warsztatowych, na którem delegaci składali sprawozdanie ze zjazdu centralnej sekcji mechanicznej. W dłuższych wywodach przedstawił kol. Ryza pracę centralnej sekcji mechanicznej w sprawie polepszenia bytu pracowników warsztatowych. Najwięcej pracy poświęcono nad przyśpieszeniem ustawy emerytalnej dla pracowników dziennie płatnych, w sprawie przemianowania sezonowych na stałych, przyznania umundurowania, urlopów płatnych, pragmatyki służbowej i t. d. W dyskusji domagali się pomocnicy warsztatowi przemianowania ich na stałych pracowników, jak to już Dyrekcja przemianowała rzemieślników, — a następnie uchwalono rezolucję, w której zgromadzeni przyjmują sprawozdanie do wiadomości, wyrażając centralnym organom wotum ufności i postanawiają szerzyć propagandę wśród kolegów w celu zorganizowania się w ZZK jako organizacji klasowej.

L. 7501/925

Wezwanie do składania ofert.

Gmina m. Krakowa zakupi znaczniejszą ilość sukna innych materjałów tekstylnych na umundurowanie służby miejskiej w r. 1926.

Reflektanci mogą otrzymać warunki dostawy za zgłoszeniem się do Wydziału I. gospodarczego, Ekonomat m. oficyny, II. piętro, drzwi Nr 88, w godzinach urzędowych.

Termin składania ofert oznacza się do 15 grudnia 1925 r. włącznie.

Kraków, dnia 12 listopada 1925 r. 2072

Komisarz rządu p. o
Prezydenta stoł. król. m. Krakowa
Ostrowski m. p.

Nr. Spółdz. 29.

W rejestrze dla spółdzielni zaprotokołowano przy firmie Spółdzielnia spożywcza kolejarzy Samopomoc w Nowym Sączu, zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością, że na Walnem Zgromadzeniu członków w dniu 4 czerwca 1925 r. odbytem uchwalono podwyższenie dotychczasowego udziału członka do kwoty 25 zł. 2173

Sąd Okręgowy jako handlowy oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 12 września 1925.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).